

Bp Ignacy Dec

Śp. Profesor Andrzej Wiktor (1931-2018) - człowiek nauki i wiary

Wrocław, 8 stycznia 2019 r.

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. pogrzebowej za śp. pamięci Andrzeja Wiktora
w kościele p.w. Świętej Rodziny we Wrocławiu

Wstęp

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Adamie;

Czcigodni bracia kapłani na czele z ks. prałatem Andrzejem Dziełakiem;

Drodzy bracia klerycy;

Droga rodzinno zmarłego pana profesora Andrzeja: pani Hanno, małżonko i pani Zofio,
córkę wraz z mężem, dziećmi i wnukami;

Szanowni przedstawiciele Wysokiego Senatu i Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu
Wrocławskiego;

Szanowni byli i aktualni nauczyciele akademicy Uniwersytetu Wrocławskiego oraz
innych uczelni wrocławskich wszystkich stopni naukowych i pełnionych funkcji;

Drodzy Przyjaciele zmarłego Profesora;

Drodzy żałobni słuchacze, bracia i siostry w Chrystusie!

W homilii obecnej spojrzymy na fenomen śmierci, który stawia nam pytania, na które
znajdujemy odpowiedź w Bożym słowie, które przyjmujemy naszą wiarą; następnie
przypomnimy pokrótce przebieg życia zmarłego Profesora, wartości, którymi się kierował w
życiu i zapytamy jaki testament zostawia nam Zmarły, nam, pozostającym jeszcze na ziemi.

1. Fenomen ludzkiej śmierci - pytania, na które odpowiada Bóg

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy po rodzinnych świętach Bożego Narodzenia, podczas
których odżyła w nas prawda, że na ziemię przyszedł Bóg, który stał się człowiekiem,
zamieszkał wśród nas, by nas obdarzyć prawdą i miłością, by dokonać naszego odkupienia.
Wraz z rozpoczęciem Nowym Rokiem 2019. powróciliśmy do codziennych naszych zajęć i oto
na wiadomość o śmierci pana profesora Andrzeja Wiktora, przybywamy dzisiaj do tej
świątyni, by poprzez celebrację Eucharystii i modlitwy pogrzebowe pożegnać do wieczności
zmarłego Uczzonego - naszego Przyjaciela. Każde odejście człowieka z tej ziemi poza granicę
śmierci jest dla nas sygnałem, że nie mamy tu stałego miejsca zamieszkania, że ten świat nie
jest naszym, stałym, ostatecznym domem. Odchodząc stąd, pozostawiamy jakiś ślad naszego
życia, naszej działalności i przenosimy się w nieznaną do końca krainę życia wiecznego.

Pragnienie wiecznego trwania wpisane jest w naszą ludzką naturę. Rośliny i zwierzęta nie wiedzą, że umierają, nie pytają, co będzie po śmierci. Człowiek zaś pyta i się niepokoi, co powie Bóg, gdy stanę przed Nim i Go zobaczę takim, jakim jest? O naszym wiecznym trwaniu mówi nam Bóg w swoim słowie, Ten, który stworzył niebo i ziemię i który nas powołał do istnienia, wybrał nam historyczny czas życia na tej ziemi i On też wybierze nam godzinę odejścia z tego świata, jak wybrał ostatnio śp. profesorowi Andrzejowi Wiktorowi. Słyszeliśmy przed chwilą Jego bardzo ważne słowa, najpierw przekazane nam przez natchnionego autora Księgi Mądrości: "Dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju" (Mdr 3, 1-3). Przez swojego Syna, który stał się człowiekiem, zaś powiedział: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele, Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce . A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14,2-3). Jezus przygotował miejsce dla swego wyznawcy i przyszedł po niego, by go zabrać do siebie, a kiedyś sprawi, że jego ciało obecne w tej trumnie zmartwychwstanie. Powiedział przecież do Marty, przed wskrzeszeniem jej brata Łazarza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,25-26). Słowa te z pewnością słyszał, czytał i nosił w pamięci śp. zmarły profesor Andrzej Wiktor. Możemy tak powiedzieć, gdyż wielokrotnie mówił o sobie i także napisał: "Jestem katolikiem". Popatrzmy przez moment na przebyta przez niego drogę życia, by zauważyć jak potrafił łączyć w swoim życiu drogę nauki i religii, rozumu i wiary, prawdy i miłości, intelektu i serca.

2. Droga życia św. prof. Andrzeja Wiktora - droga rozumu i wiary, prawdy i miłości, intelektu i serca

a) Droga nauki

Śp. prof. Andrzej Wiktor urodził się 4 lutego 1931 r. w Nowej Wsi koło Rzeszowa w rodzinie ziemiańskiej. Miał dwóch starszych braci i siostrę. W rodzinnym majątku mieszkał z rodzicami i rodzeństwem do roku 1944. Pod koniec wojny przeniósł się z rodziną najpierw do Gorlic a po zakończeniu wojny - do Sopotu. Tam zostali pochowani rodzice. Edukację w szkole powszechnej pobierał w latach okupacji w Czudcu koło Rzeszowa a do Gimnazjum uczęszczał najpierw w Gorlicach a następnie w Sopocie, gdzie w roku 1949 zdał maturę. . Studia na kierunku Biologia rozpoczął w Uniwersytecie Poznańskim, na Wydziale

Przyrodniczym a potem je kontynuował na Uniwersytecie Wrocławskim. Magisterium z biologii uzyskał na Wydziale Przyrodniczym we Wrocławiu w r. 1954. Doktorat Nauk Przyrodniczych uzyskał w roku 1962 na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Poznańskiego. Habilitował się na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Wrocławskiego w roku 1971. Po dwóch latach został docentem. W roku 1980 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a 9 lat później, w roku 1989 - tytuł profesora zwyczajnego.

Nie będę w tej homilii mówił o osiągnięciach naukowych zmarłego Profesora o jego zasługach na polu organizacji nauki i nauczania, o jego podróżach naukowych (Nowa Gwinea, Papua, Chiny, Tybet, Ziemia Święta i inne kraje świata), o przynależności do towarzystw naukowych, do redakcji i rad redakcyjnych, o nagrodach i wyróżnieniach. Jest to wszystko dobrze opisane po części przez niego samego, a także przez kompetentnych ludzi nauki. Powiem tylko, że zmarły Profesor zapisał się w polskiej, europejskiej i światowej nauce jako wybitny specjalista i znawca ślimaków nagich z rodziny mięczaków. Jego główna dziedzina badawcza to malakologia.

b) Droga wiary

W zakończeniu do swojej książki: "Życie z przyrodą w tle" (Kraków-Wrocław 2011, s. 293-294), czytamy słowa: "Do dziś mój ojciec pozostaje moim niezachwianym autorytetem... Oboje moi rodzice byli zaangażowanymi katolikami, ale dalecy od dewocji, przyjmowali natomiast zasady moralności i filozofii tej formacji. Ja podzielam ich poglądy i to nie dla tradycji, a w wyniku przemyśleń. To genialność przyrody sensu lato przywiodła mnie do tego. Nie ma większych problemów, by godzić wiedzę z wiarą. Także nauka o ewolucji, która wielu od wiary odstręcza, mnie do nie przywodzi... Od polityki zawsze stroniłem. Do żadnej partii nie należałem, byłem jedynie harcerzem, członkiem towarzystw naukowych i związków zawodowych. Na propagandę i "ideologie polityczne" byłem od dziecka odporny, zachowując własne poglądy i w sprawach społecznych i politycznych". Słowa te świadczą, że wielkość Pana Boga potrafił odczytać z przyrody, którą badał. Jego przyrodnicze badania naukowe naprowadzały go na Pana Boga, Tego, którego - jako praktykujący katolik - znał także z Objawienia chrześcijańskiego. Zwróćmy także uwagę, że w tym przytoczonym tekście, autor wskazał jak wielkie znaczenie na jego życie miał rodzinny dom, jego rodzice. Profesor miał świadomość jak ważne i cenne wiano wyniósł z rodzinnego gniazda, wiano dobrego wychowania. Jakież do ważne przesłanie dla nas, dla świata nauki i kultury, dla naszego Narodu.

Moi drodzy, prawdziwość tych zacytowanych słów, mogliśmy poznać wszyscy, także my - osoby duchowne w m.in. w czasie noworocznych spotkań opłatkowych nauczycieli akademickich wrocławskich uczelni jakie od roku 1987 odbywały się i do dziś się odbywają w środowisku Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego i Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Jako pracownik tych uczelni brałem udział w osiemnastu takich spotkaniach: od pierwszego w roku 1987 aż do roku 2004, kiedy już jako biskup świdnicki kończyłem posługę rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Czterokrotnie głosiłem homilię podczas Mszy św. w kaplicy seminaryjnej (1988, 1994, 1996 i 1998), a od roku 1993 każdego roku przemawiałem w refektarzu przy opłatku. Jeśli dobrze pamiętam to na pierwszym spotkaniu, w niedzielę Chrztu Pańskiego, 11 stycznia 1987 roku, gdy cały dzień przy temperaturze - 20°C, padał śnieg, o godz. 15,00 Mszę św. odprawił w kaplicy seminaryjnej dla ok. 350 uczestników nauczycieli akademickich, kard. Henryk Gulbinowicz, a homilię wygłosił ks. Mirosław Drzewiecki. Po Mszy św. w refektarzu seminaryjnym przemawiali: ks. prałat Aleksander Zienkiewicz, dziś Sługa Boży, ks. kardynał Henryk Gulbinowicz i w imieniu środowiska akademickiego Wrocławia - prof. Andrzej Wiktor. Wszyscy byliśmy pod wielkim wrażeniem tego przemówienia, w którym prelegent dał się poznać jako ktoś, kto zdąża do prawdy na skrzydłach rozumu i wiary.

Moi drodzy, dzisiaj 8 stycznia, mija dokładnie 15 lat, gdy w Watykanie jako rektorzy wrocławskich uczelni wręczaliśmy Ojcu św. Janowi Pawłowi II Złoty Laur Akademicki z okazji 50-tej rocznicy jego habilitacji. Po przemówieniu prof. Tadeusza Lutego, przewodniczącego Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, św. Jan Paweł II mówił o więzi jaka łączy w Polsce świat nauki i Kościół, naukę i religię, rozum i wiarę. Wyrażał nadzieję, że tego dialogu nauki i religii nie zburzy już żadna ideologia. Zauważył, że historia ciągle potwierdzała i potwierdza, że nauka potrzebuje religii, a religia nauki.

Myślę, że prof. Andrzej Wiktor wraz z wieloma mecenasami wrocławskiej nauki jako jeden z pierwszych budował owe mosty między nauką i religią, naukami przyrodniczymi i teologią, rozumem i wiarą, budował - dodajmy - w trudnym czasie narzucania ideologii marksistowskiej - także polskim uczelniom.

3. Przesłanie życia śp. prof. Andrzeja Wiktora

Drodzy bracia i siostry, kończąc naszą refleksję, możemy powiedzieć, iż żegnamy dziś we Wrocławiu wielkiego człowieka nauki i wielkiego syna Kościoła, człowieka, który ubogacił polską i światową malakologię, czy szerzej biologię, czy jeszcze szerzej - nauki przyrodnicze. Profesor Wiktor kochał studentów, poświęcał im swój cenny czas, dbał o ich

formację intelektualną, ale także o ich właściwą postawę życiową. Ktokolwiek zetknął się w życiu z prof. Wiktorem musiał odnieść wrażenie, że doświadcza wielkiego człowieka, człowieka o wspaniałej osobowości, człowieka o szlachetnych, chrześcijańskich zasadach moralnych, człowieka o wysokiej kulturze ducha.

Prof. Wiktor był wielkim miłośnikiem naszego Papieża i naszej Ojczyzny. Ogromnie przeżywał wraz z całym narodem zmiany jakie nastąpiły w życiu społeczno-politycznym w Polsce. Martwił się o przyszłość kraju. Tak bardzo chciał, by zmiany dokonujące się w Polsce toczyły się w dobrym kierunku. Dziękujemy dziś Panu Bogu za takiego człowieka, za takiego naukowca, za takiego męża i ojca, za takiego syna Narodu i Kościoła.

Zakończenie - słowo pożegnania

Drogi Panie Profesorze, cóż ci powiedzieć na pożegnanie?. Chcemy powiedzieć tylko jedno słowo - "Dziękujemy!". Niech dusza twoja uwolniona z więzów ciała biegnie ku miejscom twojego życia. Niech biegnie na Podkarpacie, do rodzinnych stron, do Sopotu i do Poznania; niech spojrzy na miejsca świata, które nawiedziłeś; niech zatrzyma się dłużej w Uniwersytecie Wrocławskim, niech biegnie na sale wykładowe, zakłady i pracownie Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie tyleż czasu spędziłeś z badaczami i z młodzieżą akademicką, niech biegnie na miejsca twego odpoczynku i relaksu; niech biegnie przed święte ołtarze, gdzie wysławiałeś Boga i czerpałeś moc do życia.

Niech biegnie przed Boży tron. Na twojej drodze do Boga składamy przed Jego Majestatem dar naszej kornej modlitwy prosząc, by Ojciec Miłosierdzia wybielił wszystkie cienie twego życia. Niech Światłość wiekuista i Pokój wieczny okryją cię na zawsze w niebieskim Domu. Amen.